



# Mozolka w „Ceramiq”

O pasji do ceramiki i pasji do nauczania

Z AGNIESZKĄ BARNAT, WŁAŚCICIELKĄ SZKOŁY „CERAMIQ” ROZMAWIA KAMILA RUDNIK

**Po raz pierwszy redakcja „SiC” spotkała Cię w czerwcu 2013 r., na Warszawskich Spotkaniach Ceramicznych – wtedy opowiadałaś o planach stworzenia szkoły.**

**A dziś – niemal 2 lata później – spotykamy się właśnie w szkole. Czyli „Ceramiq” i „SiC” w obecnej, nowej formule są rówieśnikami?**

Na to wychodzi! Wszystkie formalności udało nam się załatwić sprawnie i dość szybko, ale dokumenty mieliśmy przygotowane już od kilkunastu miesięcy. I dzięki temu we wrześniu 2013 r. ruszyliśmy z zajęciami. Pierwszy rok rozpoczęła 8-osobowa grupa studentów i właśnie za chwilę będziemy bronić pierwsze osiem dyplomów. W ten sposób zamykamy dwuletni cykl kształcenia.

**Domyślasz się, że muszę zadać to pytanie – skąd pomysł na szkołę?**

Moim marzeniem było stworzenie takiego miejsca – również dla siebie – gdzie będę mogła uczyć się ceramiki dzięki wspólnej pracy z innymi artystami. Zauważyłam, że to dość powszechne w naszej grupie, wśród ceramików – wielu z nas brakuje wymiany doświadczeń, komunikacji z ludźmi, którzy praktykują tę dziedzinę sztuki. Rzemiosło ceramiki jest specyficzną gałęzią sztuki, wiedzy, technologii i nauki, której nie da się

nauczyć tylko z podręczników. Ceramika to dziedzina sztuki wymagająca wielu doświadczeń różnych osób...

**A jak długo pomysł stworzenia szkoły w Tobie dojrzewał?**

Och, aż 8 lat! Jeszcze pracując we własnej pracowni otworzyłam się na nowych ludzi, którzy chcieli korzystać z mojej wiedzy, doświadczenia i przestrzeni. I wraz z tym, jak przychodziły nowe osoby rozumiałam, że kocham uczyć. Uczenie jest tym, czym chciałabym się zająć. Przekazywanie wiedzy pozwala stworzyć niesamowitą relację ze studentem – artystą, który obserwując moją pracę i czerpiąc z mojego warsztatu, tworzy coś zupełnie nowego. Czuję, że to właśnie jest moja droga, że uczenie jest moją pasją, dodatkową wartością mojej działalności jako ceramika... Zawsze kochałam ceramikę, uwielbiałam ją tworzyć. Ale ta radość, którą przynosi mi przekazywanie wiedzy i to, że ludzie chcieli się ze mną uczyć, tworzyli wykorzystując to, czego ich nauczyłam, otwierali własne pracownie – wszystko to dawało mi pewność, że to jakaś misja.

Jest wiele szkół i wiele miejsc, w których można się kształcić. Moim zdaniem wszędzie dostrzec można jakąś tajemnicę,

taką sferę, do której nauczyciele nie pozwalają zwrócić uczniom. Marzyłam o stworzeniu szkoły, w której będziemy się dzielić wszystkim, całą posiadaną wiedzą, gdzie nikt nie będzie miał żadnych tajemnic i niczego nie będzie ukrywał. Chodziło mi o to, byśmy mogli i chcieli przekazywać to, co wiemy, otwarcie mówili o swoim warsztacie, a w efekcie cieszyli się, że ktoś na bazie naszej wiedzy i doświadczenia buduje coś nowego. To była nadrzędna idea, taka wspólnota wymiany wiedzy i doświadczeń...

**Skąd wzięła się kadra nauczycielska? Jak znalazłaś wykładowców?**

To ciekawa sytuacja, bo jak już wspomniałam – cały pomysł dojrzewał dość długo. Chodziło o stworzenie miejsca nauki, a ono składa się i ze studentów, i z nauczycieli, którzy będą tę wiedzę przekazywać. Szukałam sposobu na zapewnienie środków, które pozwolą funkcjonować szkole. Takim rozwiązaniem miał być sklep z materiałami. I okazało się, że właśnie sklep stał się taką bazą – przy okazji jego działania nawiązaliśmy masę kontaktów z ceramikami, którzy są aktywni i tworzą. Zaczęliśmy rozmawiać, dzielić się informacjami na temat warsztatu, materiałów... Powstało wiele znajomości,

**AGNIESZKA BARNAT**

Artystka grafik, ceramik, mgr sztuki, absolwentka Europejskiej Akademii Sztuk w Warszawie. Od 2006 roku prowadzi działalność pedagogiczną w dziedzinie ceramiki artystycznej i graficznej organizując kursy i warsztaty we własnej pracowni oraz jako wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego na kierunku Sztuka. Obecnie pełni funkcję dyrektora szkoły i nauczyciela w założonej przez siebie szkole ceramiki „Ceramik”.

nawiązaliśmy nowe relacje i tak wykrystalizowała się grupa osób, chcących wejść w mój pomysł, mówiących wprost „dobrze, gdy otworzysz szkołę, przyjdę i pokażę mój warsztat”. To pozwoliło nam stworzyć bazę przyszłych wykładowców.

**A czy możesz scharakteryzować swoich studentów?**

To bardzo ciekawa grupa – są to ludzie, którzy postanowili zmienić swoje dotychczasowe życie. Pierwszy rocznik to osoby, które czekały na powstanie szkoły, które mnie motywowały i wspierały. Grupa, która chciała się kształcić i ugruntować swoją wiedzę, a potem móc powiedzieć „jesteśmy ceramikami, a nasza wiedza to nie tylko hobbystyczna zabawa w pracowni, ale coś, czego nauczyliśmy się od profesjonalistów”. Ważne dla nich jest to, że kadra nauczycielska to nie tylko ceramicy. Tak naprawdę wywodzą się z różnych dziedzin – malarstwa, rzeźby, grafiki artystycznej – wyciągamy wszystko, co będzie w ceramice przydatne. Niektórzy mówili, że nie potrafią rysować albo boją się sztalug. Pokazujemy,

że umiejętność rysowania pozwoli potem na wykonanie szkicu naczynia użytkowego. Poznanie i zrozumienie koloru to droga do tego, żeby dobrze poszkliwić swoją pracę. Wszystko, czego uczymy – taka uniwersalna wiedza artystyczna – ma pozwolić na dobre wykonywanie prac ceramicznych.

To, co charakteryzuje studentów, to wielka chęć do pracy i nauki. Im się naprawdę chce! Mimo, że to przecież nie jest łatwe – mamy zjazdy w weekendy, przez 10 godzin dziennie pracujemy w dużej części fizycznie. Ostatnio jedna z dziewczyn po przyklejeniu któregoś z kilkuset fragmentów mozaiki powiedziała, że „to prawdziwa mozołka”. No i tak jest, to mozołka, ale najważniejsze, że daje nam wszystkim radość.

**Szkoła jest w Warszawie – ilu studentów jest ze stolicy, a ilu z bardziej odległych miejsc?**

Hmm, muszę zrobić szybkie rachunki... Właściwie to dokładnie pół na pół! Widać, że jest chęć, jest zainteresowanie, że nie tylko ludzie mieszkający w sąsiedztwie chcą się u nas uczyć. Telefon wciąż dzwoni, mamy pytania o kolejny nabór – właściwie z całej Polski. A ważne jest w tym to, że dotąd nie robiliśmy żadnej reklamy, funkcjonujemy w ciszy medialnej. Dotychczasowi studenci dowiedzieli się o szkole pocztą pantoflową, od znajomych ceramików i osób z branży. Dopiero teraz przymierzamy się do jakiejś kampanii – będziemy chcieli pokazać szkołę funkcjonującą w nowej pracowni, tej w której teraz jesteśmy.

**No właśnie, przestrzeń jest świetna – przestronna i jasna.**

Nigdy nie planowaliśmy przyjmowania wielkiej liczby studentów, myśleliśmy o grupie nie większej niż 15 osób na roku. Ta przestrzeń daje takie możliwości. Chcieliśmy

stworzyć takie miejsce, by studenci mieli jak najlepsze warunki do kształcenia. Ceramika potrzebuje przestrzeni, światła i oddechu – i chcę to bardzo mocno podkreślić. Dostyc siedzenia w piwnicach! Wszystkie moje dotychczasowe pracownie to pomieszczenia pod ziemią, maleńkie okna, wilgoć... Wielu ceramików zna to aż za dobrze, bo tę dziedzinę sztuki spycha się w głąb. Ceramika to glina, a glina to ziemia, a więc często pracujemy pod ziemią! Ale tak naprawdę potrzebujemy światła, by złapać oddech przy rzeźbie, by obejrzeć ją z każdej strony. Przecież np. model powinien być wysoko, 2 metry to minimum, żebyśmy mieli dobre tzw. odejście. Każdy z naszych wykładowców wchodząc do szkoły mówi właśnie o tym, że wreszcie jest światło, odejście, przestrzeń, duże okna – wszystko to, co ułatwia tworzenie. Przestrzeń w „Ceramik” otwiera na obiekty – to, w jakim miejscu tworzysz determinuje też to, co i jak tworzysz. Jeśli mamy przestrzeń – jest szansa mamy też szansę na duże rzeczy, bez niej – ograniczamy się do niewielkich.

Naszym marzeniem jest tworzenie dużych rzeczy, chcemy by było o nas głośno, może wejście w przestrzeń miejską, może zbudowanie „małej Barcelony”? Tworzenie mozaik w przestrzeni publicznej? Przykładem jest NeSpoon, jedyna taka działaczka ceramiczna.

**Kadra jest, studenci są, miejsce jest. A patron, podziwiany twórca, inspiracja?**

Och, wciąż czekamy na objawienie. Myślimy o konkursie, w którym zostałby wybrany patron szkoły.

Każda uczelnia buduje się przez spotkania różnych osobowości, przez relacje. Pewne rzeczy potrzebują czasu. I myślę sobie, że cezurą będzie właśnie zakończenie tego pierwszego cyklu nauczania – to



Na zdjęciach: Pracownia „Ceramik”, Agnieszka Barnat; Na sąsiedniej stronie: Wnętrze pracowni

taki bardzo namacalny dowód, że „Ceramiq” istnieje, działa, kształci. To będzie dobry moment na taką decyzję.

**W szkole są dwie specjalizacje: techniki rzeźbiarskie oraz formy użytkowe – specjalizacja ceramika. Dlaczego akurat takie?**

To ważna sprawa – formalnie z naszej szkoły wyjdą plastycy, bo – uwaga! – w Polsce nie ma zawodu artysty ceramika! Myślę, że już w przyszłym roku zaczną intensywniej działać w tej sprawie, bo z jakiegoś powodu, zapewne w efekcie przeoczenia – jesteśmy zepchnięci na margines. Wciąż o tym pamiętam i myślę, że powstanie naszej szkoły to dobry moment na to, żeby głośno powiedzieć o tym, że my – ceramicy – jesteśmy i świetnie funkcjonujemy, rozwijamy się i kształcimy.

A nasze specjalizacje to dwa światy: sztuka użytkowa – ceramika oraz rzeźba, a więc rzemiosło i sztuka. Każdy student kończąc szkołę broni dyplomu na obu kierunkach, musi pokazać swoje umiejętności w dwóch specjalizacjach.

**Czyli nie zamykacie się, nie koncentrujecie tylko i wyłącznie na ceramice?**

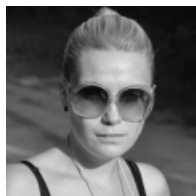
Nie, absolutnie nie. Organizujemy na przykład plenery, na których uczymy ceramików, jak łączyć ceramikę ze szkłem. Poprzedni plener miał miejsce w ubiegłym roku, teraz planujemy takie wydarzenie w lipcu. Naszą specjalistką od szkła jest Kasia Harasym, wie o nim absolutnie wszystko i tę wiedzę chętnie przekazuje dalej.

**Uczycie wielu rzeczy. Zwykle jest tak, że części studentów coś pasuje bardziej, coś mniej. Czy w „Ceramiq” jest przedmiot, który lubią wszyscy?**

Tak. Ku mojej wielkiej radości jest to rzeźba. Myślałam, że będzie z nią ciężko, że ceramika będzie kojarzyć się głównie z naczyniami i że będą się za nami ciągnąć talerze, kubeczki i garnki... A tymczasem studenci naprawdę lubią rzeźbę i piątkowe zajęcia z panią Anią Wszyndybył cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Pani Ania otwiera oczy i ręce, a w efekcie otwiera zupełnie inną przestrzeń. Na pierwszych zajęciach, gdy pokazaliśmy studentom siedzącą modelkę, widziałam prawdziwe przerażenie w ich oczach. A teraz osoby, które były najbardziej zablokowane, nagle zaczęły kształtować glinę w ludzkie ciało, lepić ją. Mimo, że to przecież nie jest łatwe, bo glina opada.

**No właśnie, glina opada. I jest jeszcze hasło „zawał” – jeśli pada ono po otwarciu pieca, to nagle zapada złowroga cisza...**

O tak, ceramika to z całą pewnością nie



**VIOLA ORZECZOWSKA**

Wykładowcą w „Ceramiq” zostałam przede wszystkim dlatego, aby nauczyć adeptów projektowania i myślenia podczas pracy z gliną, by poznali i nauczyli się pracy z formami gipsowymi, by podnosić poziom polskiej ceramiki. Wiem, że mamy potencjał, że dorównujemy Europie i światu. Możemy wyjść poza anioły i ceramiczne kolczyki – choć absolutnie nie chcę nikogo urazić, bo anioły i kolczyki także mogą i powinny być przemyślane, uformowane, zaprojektowane. Ceramika to wspaniała sztuka, zaś praca projektowa i odlewy z masy lejnej to niemal mistyczne doświadczenie. Warto, aby każdy ceramik je poznał i miał szansę ocenić, czy chce w tej technice pracować.

tylko pasmo sukcesów, porażki również się zdarzają. Czasem po wielu godzinach wypalania okazuje się, że wszystko co było w piecu, jest niestety zniszczone. Z mojego doświadczenia wynika, że w ceramice trzeba stale myśleć i kombinować, pamiętać o prawach fizyki, czuć nad tym, co się dzieje. W ogóle warto mieć świadomość, że fizyka, chemia i matematyka w ceramice są naprawdę ważne! No a poza tym trzeba się rozwijać, rutyna jest szkodliwa wszędzie, w naszym zawodzie również.

**Widzę, że w szkole jest wystawa – powiesz o niej coś więcej?**

To pierwsza nasza wspólna wystawa, niejako podsumowująca pracę i wykładowców, i uczniów. Dzieła naszych studentów to zarówno to, co wykonali tutaj, na zajęciach, jak i ich prace domowe.

**Prace domowe studentów, którzy za chwilę staną się dyplomowanymi artystami.**

Dokładnie! Absolwent „Ceramiq” będzie miał tytuł artysty plastyka. I z jednej strony, dla niektórych dyplom jako taki nie ma szczególnego znaczenia. Ale innym da siłę i odwagę, by pójść do galerii, zaproponować swoje prace i powiedzieć: „spójrz, robię wspaniałe rzeczy, jestem artystą plastykiem, pod moim dyplomem podpisało się wielu profesjonalistów, naprawdę ciężko na to pracowałem i wiele się dzięki ich pomocy nauczyłem!”.

**Jest coś, z czego jesteś szczególnie dumna?**

Och, między innymi z kadry. Z tego że ludzie, którzy są tu ze mną, zaufali mi, otworzyli się na uczenie i dzielą się z innymi. Mają wspaniałe doświadczenie i ogromną wiedzę, które dotąd były zamknięte w pracowniach i niedostępne. I nagle można przyjść, spotkać się z wykładowcą i zadać pytanie, na które padnie odpowiedź. Wnikliwa, inspirowująca, konkretna...



Niepubliczna Artystyczna Policealna Szkoła Ceramiki „Ceramiq” w Warszawie ul. Chełmska 21 bud. 30

[WWW.SZKOLACERAMIKI.PL](http://WWW.SZKOLACERAMIKI.PL)



**KAMILA RUDNIK** całe życie zawodowe zajmuję się komunikacją, którą ceni na równi z prawdziwym jedzeniem. Fanka psów, kotów i nurkowania, zafascynowana rozwojem Internetu i relacji międzyludzkich w sieci, które obserwuje od początków jej działania w Polsce.

Zdjęcie Violi Orzechowskiej: Paweł Wiśniewski; Zdjęcie Agnieszki Barnat: Joanna Barnat; zdjęcia pracowni: Klara Bukowska